

Jan Piątek

Człowiek – bytem słowa i dialogu

Kieleckie Studia Teologiczne 7, 99-114

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Jan Piątek – Kielce

CZŁOWIEK – BYTEM SŁOWA I DIALOGU

Świat widzialny, jaki jest nam dany w bezpośrednim poznaniu, charakteryzuje się niezwykle bogatym zróżnicowaniem bytowym. Wśród tej różnorodności bytów człowiek zajmuje specjalne miejsce. Ta wyjątkowość człowieka odsłania się poprzez jemu właściwe działania, a do takich działań należą przede wszystkim działania umysłowe wyrażające się w aktach rozumu i woli. Jednym ze szczególnych przejawów tych działań jest ludzka mowa, jako szczególna forma komunikacji międzyludzkiej. Mowa z kolei ukazuje człowieka jako byt słowa i dialogu.

1. Zjawisko komunikacji

Komunikacja w najbardziej szerokim rozumieniu polega na przekazywaniu i przyjmowaniu przez dane byty określonych treści, które mogą być różnego rodzaju i różnej natury – zarówno duchowej, jak i materialnej.

Tak najogólniej rozumiana komunikacja jest zjawiskiem powszechnym i występuje w całym otaczającym nas świecie, a zwłaszcza w przyrodzie. Już na poziomie świata bytów nieożywionych, znajduje ona swój wyraz w zjawiskach rządzonych prawami przyrody, w reakcjach i związkach chemicznych itp.

W formie bardziej złożonej zachodzi w świecie bytów ożywionych. Na poziomie roślin przybiera formę reakcji biologicznych i fizjologicznych, dzięki czemu możliwe są takie zjawiska, jak odżywianie, wzrost i rozmnażanie. Tak więc w tego rodzaju zjawiskach komunikacja ze środowiskiem, w którym świat roślin żyje i rozwija się, ma swój wyraźny kształt.

Życie zwierząt w jeszcze większym stopniu ukazuje zjawisko komunikacji. Istotną rolę odgrywają tu władze zmysłowe, w które są one wyposażone. Dzięki tym władzom, zwierzęta odbierając wrażenia zmysłowe, instynktownie komunikują swe doznania zmysłowe, m.in. ból, strach, radość, przywiązanie, a także informują o swoich potrzebach. Można więc stwierdzić, że w świecie

zwierząt komunikacja przybiera już swój specyficzny charakter. Dokonuje się ona jeszcze na płaszczyźnie czysto zmysłowej i jest biologicznie i fizjologicznie zdeterminowana, pozbawiona jest jednak świadomości i wolności.

Dopiero w świecie ludzkim komunikacja osiąga swą pełnię. Dzieje się tak dlatego, że dopiero na poziomie ludzkim pojawiają się warunki do świadomego i dobrowolnego przekazywania i przyjmowania pewnych treści. Wartość i jakość komunikacji w sposób zasadniczy jest uwarunkowana jakością i rodzajem relacji międzyludzkich. W klimacie zaufania komunikacja przebiega prawidłowo, natomiast w klimacie nieufności, niechęci czy agresji komunikacja staje się nieautentyczna i nieszczerą. Tam, gdzie brakuje miłości i poczucia bezpieczeństwa, tam też pojawiają się wielorakie trudności we wzajemnym porozumieniu. Sama techniczna poprawność komunikowania jeszcze wszędzie nie załatwia¹.

Świadomość i wolność w przekazywaniu i przyjmowaniu określonych treści sprawiają, że komunikacja w świecie ludzkim przybiera kształt dialogu. Wprawdzie w niemowlęcym okresie życia człowiek nie jest jeszcze zdolny do świadomego i dobrowolnego przekazywania i przyjmowania pewnych treści, to jednak w każdym człowieku od samego momentu jego poczęcia jest już potencjalnie zawarta zdolność do takiego dialogu, która to zdolność w miarę fizycznego i psychicznego rozwoju człowieka coraz wyraźniej daje o sobie znać i zmierza do stania się dialogiem. Nic dziwnego, że wielu współczesnych myślicieli określa człowieka jako byt dialogowy.

2. Mowa szczególną formą komunikacji

Dialogowy charakter bytu ludzkiego najpełniej uwydatnia się w mowie i poprzez mowę. Jeśli chodzi o mowę, to wyróżnia się jej dwa rodzaje: mowę artykułowaną i nieartykułowaną. Mowa artykułowana jest mową w ścisłym tego słowa znaczeniu i jest jak najbardziej właściwa człowiekowi.

Mowa nieartykułowana jest mową w szerszym tego słowa znaczeniu, a wyraża się poprzez gesty, mimikę czy inne tego rodzaju znaki. Niekiedy mowa nieartykułowana może okazać się bardziej dosadna i komunikatywna niż mowa artykułowana, ale to zachodzi w szczególnych okolicznościach i dotyczy bardzo wąskiego zakresu treści. Np. „Spojrzał na niego, a on zbladł”. „Spojrzał mu w oczy i zrozumiał”.

Jeśli chodzi o mowę artykułowaną, to może ona przybrać podwójną formę: fonetyczną lub graficzną.

¹ Por. Ks. M. Dziewiecki, *Tajemnica ludzkiego słowa*, www.opoka.org.pl/biblioteka/I/IP/tajemnica_slowa.html.

Mowa fonetyczna, zwana również dźwiękową lub głosową, polega na posługiwaniu się językiem mówionym, czyli systemem znaków dźwiękowych, jakimi są samogłoski i spółgłoski. Z ich odpowiedniego połączenia powstają słowa, które łączone ze sobą w zdania według zasad gramatyki i syntaktyki umożliwiają wyrażenie i przekazywanie odpowiednich treści.

Mowa graficzna to mowa wyrażana i utrwalana przy pomocy znaków graficznych zwana najogólniej pismem. Pismo może być alfabetyczne lub niealfabetyczne. Pismo alfabetyczne to taki system znaków, w którym znak graficzny – litera – wyraża tylko jedną jednostkę dźwiękową, tj. samogłoskę bądź spółgłoskę. Pismo niealfabetyczne może mieć albo charakter obrazkowy i wtedy zwane jest pismem hieroglificznym (hieroglify egipskie), albo pojęciowym (pismo chińskie), w którym znak graficzny oznacza dane pojęcia czy rzecz i dlatego tych znaków jest bardzo duża ilość.

Mówiąc o języku w rozumieniu potocznym, czyli o mowie, czy to fonetycznej, czy graficznej trzeba pamiętać o istotnej różnicy między słowem, wyrazem lub terminem a pojęciem. Pojęcia są podstawowym elementem naszego myślenia. Mają one charakter niematerialny, a w swej treści wyrażają to, co w rzeczach jest istotne, zatem ich wewnętrzną treść, ich sens z pominięciem cech jednostkowych. Są więc niematerialnym ujęciem rzeczy materialnych. Ponadto pojęcia mogą dotyczyć nie tylko rzeczy przez nas spostrzeganych, ale także mogą określać stany i relacje zachodzące między rzeczami, mogą wyrażać wartości natury duchowej, moralnej, estetycznej itp. Natomiast słowa, wyrazy bądź terminy są fonetycznymi czy graficznymi znakami pojęć. Dlatego na wyrażenie tego samego pojęcia, mogą być użyte różne wyrazy albo słowa, o czym świadczy różnorodność języków, którymi ludzie się posługują.

3. Mowa a myślenie

Analizując ludzką mowę, należy ponadto podkreślić ścisłą zależność, a raczej współzależność mowy i myślenia. Mowa ludzka bowiem nie jest tylko biologicznie czy fizjologicznie zdeterminowana, jak to ma miejsce w przypadku zwierząt, które wydają stosownie do swego gatunku sobie właściwe głosy, ale jest zdeterminowana ludzkim myśleniem. Stąd np. pies nie szczeka po polsku, rosyjsku czy francusku, lecz zawsze w sobie właściwy sposób i to niezależnie od tego, w jakim kraju się znajduje.

Gdyby mowa ludzka była tylko biologicznie zdeterminowana albo była wynikiem wrodzonego instynktu, to wszyscy ludzie tak jak mają tę samą strukturę biologiczną, musieliby również w ten sam sposób mówić, a tak przecież nie jest. Ponadto człowiek może mówić różnymi językami, a także dowolnie modyfikować system znaków czy dźwięków, tworząc nowy język, czego przykładem jest np. język esperanto.

Język jest wyrazem zdolności człowieka do tworzenia symboli, a ta zdolność jest wynikiem myślenia właściwego wyłącznie rozumowi ludzkiemu, które jest myśleniem refleksyjnym i relacyjnym. „Tylko byt samoświadomy, zdolny do refleksji, do tego, by uobecnić się samemu sobie, jest w stanie wyróżnić realność i symbol, powiązać je ze sobą i stworzyć niezwykły zbiór umownych, ale czytelnych symboli, jakimi są słowa”².

Słowami oznaczamy konkretne rzeczy, zjawiska, wartości, chociaż one bezpośrednio z tymi słowami nie mają nic wspólnego. Myślimy słowami, chociaż ich nie wypowiadamy. Znamienne jest to, że przy pomocy od 25 do 30 znaków fonetycznych i graficznych, w zależności od danego języka, potrafimy zbudować i wyrazić wręcz nieograniczoną ilość pojęć. Co więcej, łącząc słowa w zdania obdarzone znaczeniem i łącząc te zdania w systemy bardziej jeszcze złożone, zgodnie z zasadami logiki, jesteśmy zdolni do budowania złożonych systemów myślowych, aż do powstania rozpraw naukowych i tworzenia coraz pełniejszej wiedzy i nauki.

Ta specyfika ludzkiej mowy i jej twórczych możliwości wskazuje na to, że w strukturze bytu ludzkiego musi być jeszcze jakiś inny, różny od ciała pierwiastek i to natury niecielesnej, dzięki któremu możliwa jest mowa. Ten pierwiastek potocznie zwie się duszą ludzką, a manifestuje się poprzez umysłowe działania, jakimi są akty rozumu i woli.

Mowa ludzka jawi się więc nie jako instynktowy czy odruchowy sposób reagowania na określone sytuacje, jak to ma miejsce w świecie zwierząt, ale jako swego rodzaju instrument, narzędzie, którym w sposób swobodny posługuje się ludzkie „ja” osobowe dla uzewnętrznienia swego jakże bogatego wnętrza. To właśnie „ja” myślące tworzy lub dobiera w sposób najwłaściwszy dla siebie odpowiednie terminy, słowa dla wyrażania swych myśli i dla ich zakomunikowania innym. Wynika z tego, że poprawność myślenia warunkuje i umożliwia poprawne mówienie, zaś mowa jest swoistego rodzaju funkcją myślenia. Nic dziwnego, że wszelkie zakłócenia w myśleniu mają swoje odzwierciedlenie w mowie.

Ta współzależność myślenia i mowy zaznacza się również i w tym, że mowa ułatwia myślenie. Polega to na tym, że nasze myślenie przyobleka się zawsze w szatę językową. Myśląc, niejako prowadzimy ze sobą wewnętrzny dialog słowny. Mowa niejako potęguje myślenie, ale też bez myślenia nie byłoby mowy. Stąd myślenie dokonuje się zawsze w obrębie jakiegoś języka. I tylko ten potrafi biegle mówić w danym języku, kto potrafi w tym języku myśleć.

Język jest więc konsekwencją umiejętności tworzenia znaków, czyli symboli, a ta umiejętność jest z kolei wynikiem refleksyjnego i relacyjnego myślenia, które jest właściwe tylko człowiekowi³.

² O. C. Valverde SJ, *Antropologia filozoficzna*, Poznań 1998, s. 155.

³ Por. O. C. Valverde SJ, *Antropologia filozoficzna*, dz. cyt., s. 155.

Słowa wyrażają umysłowo poznawalne idee, unaoczniają treści ludzkiej świadomości i przekazują je innym. Inni odbierając te symbole, docierające w formie dźwięków lub graficznych znaków, transponują je na idee czy pojęcia i je rozumieją. Dzięki temu możliwa jest jedyna w swoim rodzaju łączność międzyludzka⁴. Człowiek jest więc istotą, „która ma słowo” i dlatego Grecy nazywali człowieka *zoon logon schon*.

Bardzo interesującą refleksję na temat słowa zostawił nam św. Augustyn, biskup Hippony:

Gdy myślę o tym, co mam powiedzieć, wtedy słowo rodzi się w moim sercu; a jeśli chcę ci coś powiedzieć, staram się wzbudzić w twoim sercu to, co już istnieje w moim. W tym celu posługuję się głosem i mówię do ciebie, aby słowo, które jest we mnie, mogło dotrzeć do ciebie i przeniknąć do twojego serca. Dźwięk głosu pozwala ci zrozumieć słowo. Ten dźwięk mija, ale słowo przezeń niesione dotarło do twojego serca, a równocześnie pozostaje i w moim sercu⁵.

To niezgłębione bogactwo ludzkiego ducha przejawia się i w tym, że przy pomocy kilkudziesięciu znaków fonetycznych lub graficznych człowiek może zbudować i wyrazić nieskończenie wiele pojęć i całe bogactwo bytu, nauki i sztuki.

Poznanie umysłowe i mowa nie dają się od siebie oddzielić. Wszelki rodzaj poznania racjonalnego jest związany z językiem, stąd można powiedzieć, że rozum jest „mową”. Język jest nie tylko środkiem, ale także warunkiem możliwości poznawania. Poznawanie może się odbywać jedynie w środowisku języka⁶.

Znaki dźwiękowe czy graficzne są więc uzewnętrznieniem pojęć, które można podzielić na pojęcia w sensie logicznym i na pojęcia w sensie psychologicznym. Pojęcia w sensie logicznym są po prostu znaczeniem danej nazwy. Np. znaczenie nazwy dom, pies, kwiat itp. Pojęcia w sensie psychologicznym utożsamiają się z przeżyciem myślowym polegającym na przedstawieniu sobie czegoś w sposób nieoglądowy. Treścią zaś pojęć jest zespół cech danego przedmiotu, o którym myślimy, lub zespół cech, które tworzą pojęcia nie przedmiotowe. Znakami zaś pojęć są nazwy. Czasami jedno i to samo pojęcie możemy wyrazić za pomocą różnych znaków, czyli nazw, jak to ma miejsce w przypadku różnych języków⁷. Rozmaitość języków jest więc manifestacją niezgłębionych możliwości ducha ludzkiego.

⁴ Por. tamże, s. 154–157.

⁵ Św. Augustyn, *Sermones* 293, 3, PL 38, 1328–1329 (przekład za: *Liturgia Gozzin*, 3 N. Adwentu, II czyt.).

⁶ Por. A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do filozofii*, Kraków 1987, s. 170–171.

⁷ Por. J. Galarowicz, *Na ścieżkach prawdy*, Kraków 1992, s. 162–164.

4. Ontologia słowa

Słowo ludzkie, tj. wypowiedane przez człowieka, zawiera w sobie i niesie całe bogactwo ontologiczne człowieka. Analizując język i jego wielorakie aspekty, odkrywamy również aspekty charakterystyczne dla człowieka. Nic dziwnego, że można by powiedzieć: „język jest człowiekiem, a człowiek jest jego językiem”.

Rzeczywistość rozumiana jako byt, kiedy jest ujęta myślą ludzką, staje się „logosem”, czyli wewnętrznym słowem. Człowiek potrafi zrozumieć świat przedmiotowy, czyli go zinterioryzować, uwewnętrznić w swej świadomości, nadając mu wymiar niematerialny, duchowy, aby następnie stworzyć słowo jako zewnętrzny i widzialny znak tego, co zostało poznane. Słowo jawi się więc jako dzieło ludzkiej inteligencji, a rzeczywistość poznana, gdy jest uzewewnętrzniiona, staje się słowem w ludzkim słowie.

Dzieje się tak dlatego, że rzeczywistość – zatem świat rzeczy – nawet w wymiarze kosmicznym jest nie tylko materią, ale ideą zmaterializowaną, jest w niej zawarta pewna myśl. Stanowi bowiem owoc lub skutek jakiejś uprzedniej inteligencji, a nie dzieło przypadku; jest logicznie i sensownie uporządkowana. Dlatego ta rzeczywistość mocą poznającego intelektu otrzymuje nowy, niematerialny status w ludzkim umyśle, jako swoisty obraz bądź idea tej rzeczywistości.

Można powiedzieć, że dla każdego człowieka językiem wcześniejszym od języka rozumianego jako produkt relacji społeczno-historycznych jest język świata rzeczy. Wszystko bowiem, co realnie istnieje jest dla ludzkiego umysłu słowem, które mówi⁸.

Wynika z tego, że wcześniejszym od dialogu intersubiektywnego, jaki zachodzi między jednym a drugim człowiekiem, jest dialog z tym, co istnieje, co jest bytem, a więc ze światem rzeczy, w tym i z drugim człowiekiem jako elementem składowym świata realnie istniejącego. I ten dialog z tym, co istnieje, czyli z bytem, jest fundamentalny dla każdego innego dialogu. Świat rzeczy jest pierwotnym słowem, które dociera do człowieka i jest słowem wszelkiego innego słowa, ponieważ każdy inny wymiar rzeczywistości bazuje na nim i staje się słowem na mocy tego pierwotnego słowa, jakie pochodzi od świata rzeczy, zatem od tego, co jest.

To, co czyni możliwym język, to transparentność bytu dla umysłu ludzkiego. Bez tego fundamentu nie byłoby możliwe komunikowanie międzypodmiotowe wśród ludzi. Słowo jest więc nie tylko owocem komunii osobowej między

⁸ Por. L. Bogliolo, *Antropologia filosofica, Alla scoperta dell'uomo*, Roma 1971, s. 190–191.

ludźmi, ani też jedynie narzędziem komunii między nimi, ale jest najbardziej fundamentalną komunią w bycie, w całej jego głębi i rozciągłości. Z tego korzenia wyłania się wszelki inny wymiar języka. Byt, istnienie, jako najbardziej zasadniczy akt rzeczywistości, staje się w ludzkim umyśle pojęciem, które przekłada się w słowo – bazę wszystkich słów.

Pojęcie danej rzeczy nigdy nie jest w stanie wyczerpująco oddać całe egzystencjalne bogactwo w niej zawarte. Rzecz jest zawsze bogatsza w swej treści niż słowo, które ją oznacza. Płynie to stąd, że każda rzecz jest przez swój akt istnienia niejako zanurzona w istnieniu jako takim, czyli w tajemnicy istnienia. Stąd zmuszeni jesteśmy do mnożenia pojęć i w konsekwencji słów, aby przybliżyć się coraz bardziej do pełniejszego i wyczerpującego poznania rzeczy⁹.

Człowiek to „dom”, w którym znajduje swe „schronienie” i zostaje zrozumiany „język świata”. Jest jedynym bytem zdolnym zrozumieć język rzeczy i pozwolić im mówić o sobie. Bez człowieka świat pozostałby nieczytelny, chociaż sam w sobie ma sobie właściwy sens, ale ten sens może tylko odczytać człowiek – istota zdolna do refleksji. Pojęcia i w następstwie słowa niejako „przywłaszczają sobie świat”, by uczynić z niego dar dla innych. Świat poprzez słowo daje się podmiotowi, aby on mógł go niejako oddać innym. Bez mediacji świata nie byłaby możliwa intersubiektywność. Świat jest konieczny do rozwoju podmiotowości jednostki i multiplikuje się tyle razy, ile jest podmiotów. Komunikacja podmiotów między sobą poprzez słowo niejako przedłuża jednego człowieka w drugim i ciągle na nowo przekazuje świat rzeczy i zjawisk drugiemu człowiekowi.

5. „Ja” osobowe jako byt podmiotowy

Wcześniejsze analizy ludzkiego „ja” osobowego, gdy było omawiane zagadnienie komunikacji, wystarczająco nam ukazały, że ludzkie „ja” jest otwarte na świat zewnętrzny, mówiąc najogólniej na przyrodę i świat ludzki. Te dwie dziedziny rzeczywistości; przyroda i świat ludzki są wprawdzie niezbędnym warunkiem normalnego i pełnego rozwoju osoby ludzkiej, to jednak stosunek „ja” osobowego do tych dwóch rzeczywistości jest odmienny. Przyroda szeroko rozumiana nie jest dla człowieka partnerem osobowym, nie jest podmiotowo-osobowym „ty”. Co najwyżej można tu mówić o relacji „ja – ono”.

Należy tu podkreślić, że zarówno tzw. podmioty (osoby), jak i przedmioty (rzeczy) mają charakter przedmiotowych bytów, czyli są przedmiotowym

⁹ Por. L. Bogliolo, *Antropologia filozoficzna...*, dz. cyt., s. 192–194.

„czymś” lub „kimś”. Tak więc przedmiotowy świat, do którego i my należymy, składa się z dwóch kategorii bytów: osób i rzeczy. Tego rodzaju uściślenie pozwala nam na na uświadomienie sobie, że każdy człowiek jest przedmiotowo „kimś”, a nie „czymś” i to właśnie odróżnia go od wszystkich innych bytów widzialnego świata (rzeczy, roślin, zwierząt), które przedmiotowo zawsze są tylko „czymś”, a nigdy „kimś”¹⁰.

To podstawowe rozróżnienie uwypukla zasadniczą przepaść, jaka oddziela świat ludzki, osobowy od świata rzeczy, a równocześnie ma swoje oparcie w przedmiotowym, czyli obiektywnym podejściu do rzeczywistości. W świetle tego, co wyżej zostało powiedziane, całą rzeczywistość świata widzialnego możemy podzielić na dwa rodzaje bytów; na byty podmiotowe i na byty przedmiotowe. Bytem podmiotowym jest człowiek, natomiast wszystkie inne byty poza nim stanowią tzw. świat rzeczy.

Za rzecz zwykło się uważać byt pozbawiony nie tylko rozumu, ale również i życia, a więc byt martwy. Powstaje jednak pytanie, do jakiej kategorii bytów zaliczyć rośliny i zwierzęta. Trudno je nazwać rzeczami, zwłaszcza zwierzęta, ale też trudno byłoby mówić o roślinnej lub zwierzęcej osobie. Dlatego też w odniesieniu do zwierząt mówi się o osobnikach zwierzęcych, jako jednostkach danego gatunku zwierzęcego. W odniesieniu zaś do człowieka nie wystarcza użyć określenia osobnik. Człowiek bowiem nie tylko jest jednostką gatunku ludzkiego, ale czymś zdecydowanie więcej. Posiada bowiem bogate i osobiste życie wewnętrzne i dlatego nie da się bez reszty sprowadzić człowieka do tego, co mieści się w pojęciu „jednostka gatunku”. Najbardziej zasadniczą racją tego jest to, że człowiek jest bytem rozumnej natury, że jest istotą rozumną i wolną¹¹.

Porównując ze sobą pojęcia „człowiek” i „osoba”, możemy bez trudu stwierdzić, że pojęcie „osoba” jest zakresowo szersze od pojęcia „człowiek”. Pojęcie „człowiek” odnosi się tylko do istoty cielesnej obdarzonej naturą rozumną, natomiast pojęcie „osoba” odnosi się nie tylko do człowieka, ale do każdego bytu obdarzonego naturą rozumną. W pierwszym rzędzie odnosi się do Boga, a następnie do tzw. duchów czystych, jakimi są np. aniołowie. Rozumność jest tu więc elementem konstytutywnym każdej osoby. Ponieważ rozumność może być zróżnicowana co do stopnia doskonałości, stąd pojęcie osoby jest analogiczne w odniesieniu do różnych istot rozumnych. Człowiek jest osobą i Bóg jest osobą, z tą różnicą, że Bogu rozumność przysługuje w stopniu absolutnie doskonałym, proporcjonalnie do stopnia Jego absolutnego bytu, człowiekowi natomiast przysługuje w stopniu ograniczonym i niedoskonałym.

¹⁰ Por. Ks. Bp K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, s. 11.

¹¹ Por. Ks. J. Piątek, *Osoba – podmiotem dialogu i miłości*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 2 (2003), s. 421.

Z zagadnieniem osoby wiąże się zagadnienie osobowości. Niestety, te dwa pojęcia są często ze sobą mieszane i zamiennie używane. Pojęcie osoby wskazuje na szczególnie status ontologiczny bytu, do którego się odnosi, uwypukla jego godność, jaka wynika z posiadanej przez niego natury rozumnej. Stąd ściśle mówiąc, osoba nie może stawać się bardziej lub mniej osobą. Albo osobą się jest, albo nie jest. Nie można być na pół czy ćwierć osobą, jak nie jest się na pół czy ćwierć człowiekiem. Osobą jest zarówno poczęte ludzkie życie, niemowlę po urodzeniu, jak i człowiek w pełni fizycznej i psychicznej dojrzałości. Jeśli mówi się niekiedy o rozwoju czy doskonaleniu osoby, to należy to rozumieć w aspekcie etyczno-psychologicznym i wówczas lepiej mówić o rozwoju osobowości niż osoby¹².

Osobowość jest to całokształt cech, przymiotów i właściwości zarówno wrodzonych, jak i nabytych, które decydują o bogactwie życia osobowego danego człowieka. Stąd nie tylko można, ale należy mówić o rozwoju osobowości. Trzeba jednak mieć na uwadze to, że całe to bogactwo życia osobowego człowieka, które składa się na tzw. osobowość, jest czymś wtórnym do faktu bycia osobą. To właśnie osoba ludzka jest tak ukształtowana w swej strukturze ontycznej, że możliwy jest jej rozwój osobowy, a umożliwiają to podstawowe jej władze duchowe, jakimi są rozum i wolna wola.

Dotychczasowa analiza pojęcia osoby i osobowości naprowadza nas na zagadnienie dialogu międzypersonalnego. Jest bowiem faktem z życia codziennego, że człowiek może w pełni rozwijać swą osobowość tylko we wspólnocie osób. To wszystko, co składa się na treść życia osobowego człowieka w ogromnej mierze jest owocem międzypersonalnych relacji¹³.

6. Komunikacja a dialog

Całkowicie inna jest relacja pomiędzy ludźmi niż relacja pomiędzy człowiekiem a światem rzeczy, ponieważ jest to relacja między dwoma podmiotami osobowymi. Jest to relacja „ja – ty”. Nie wyklucza to jednak depersonalizacji tej relacji. Może to mieć miejsce wówczas, gdy drugi człowiek zostanie instrumentalnie potraktowany, po prostu jako przedmiot, jako „ono”. To niebezpieczeństwo reifikacji osoby ludzkiej grozi szczególnie dziś, w dobie rozwiniętej cywilizacji technicznej, gdzie człowiek łatwo może być potraktowany jak „numer”, lub tylko jako element większej całości¹⁴. Jeżeli relacja „ja – ty” ma być prawdziwie osobowa, jeśli ma służyć rozwojowi osobowości, to musi być relacją szczególnego rodzaju. Musi być relacją dialogu.

¹² Por. Ks. S. Kowalczyk, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990, s. 211–213.

¹³ Por. J. Gevaert, *Il problema dell'uomo*, Torino 1973, s. 13.

¹⁴ Por. Ks. S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność*, Lublin 1994, s. 211–214.

Porównując ze sobą pojęcie komunikacji i dialogu, trzeba stwierdzić, że między tymi pojęciami jest wiele wspólnego, ale jest też i istotna różnica. Wspólnym jest to, że tak komunikacja, jak i dialog są swego rodzaju wymianą pewnych treści, które mogą być rozmaitego rodzaju i różnej natury. Mogą to być idee, wartości, dobra zarówno w wymiarze duchowym, jak i materialnym. Jeśli komunikacja jest zjawiskiem zakresowo szerszym, bo zachodzi w całej rzeczywistości świata widzialnego, obejmującego świat przedmiotowy oraz osoby, to dialog jest zjawiskiem zakresowo węższym i ma miejsce tylko w świecie osobowym. Dzieje się tak dlatego, że istotnym warunkiem dialogu jest to, że ta wymiana dóbr, szeroko rozumianych, musi mieć charakter świadomy i dobrowolny, a takie działania mają miejsce tylko w świecie osobowym.

Należy ponadto podkreślić, że nawet wtedy, gdy człowiek nie jest jeszcze zdolny do dialogu w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak to ma miejsce w okresie niemowlęctwa, to jednak komunikacja w świecie osób zawsze jest ukierunkowana na dialog i zmierza do stania się dialogiem. Dialog jest więc nie tylko czymś wskazanym i pożytecznym w życiu ludzkim, ale wręcz czymś koniecznym. Można powiedzieć, że jest koniecznością natury ludzkiej, a nawet w pewnym sensie prawem rozwoju osoby. To wszystko, co składa się na całokształt życia osobowego człowieka nosi w sobie znamię dialogu międzyosobowego. Można więc powiedzieć, że cała struktura życia osobowego człowieka jest owocem dialogu, nosi znamię dialogu i jest ukierunkowana na podejmowanie dialogu¹⁵.

7. Prawda podstawą dialogu

Dialog, jako szczególna forma komunikacji intersubiektywnej, jest – co zostało już wyżej stwierdzone – świadomą i dobrowolną wymianą określonych treści czy wartości między osobami jako podmiotami natury rozumnej. Osoba ludzka, jak to ujmuje Boecjusz, jest indywidualną substancją natury rozumnej: *Persona est rationalis naturae individua substantia*¹⁶. Do działań zaś specyficznie charakterystycznych dla istoty rozumnej należy poznanie umysłowe, które z natury swej ukierunkowane jest na prawdę. Wynika z tego, że w życiu osobowym szczególne miejsce musi zajmować prawda, bez której życie osobowe człowieka byłoby naznaczone radykalną sprzecznością. Tego po prostu domaga się rozumna natura ludzka.

Prawda, do której z natury dąży umysł ludzki, nie jest wpisana w umysł, ani też nie jest jego wytworem. Jest ona wpisana w naturę rzeczy, czyli – jak

¹⁵ Por. Ks. Jan Piątek, *Osoba – podmiotem...*, art. cyt., s. 429.

¹⁶ Boetius, *De duabus naturis et una persona Christi*, PL 64, 1345.

to ujmujemy w języku filozoficznym – w naturę bytu, a więc w to, co realnie jest, istnieje. Stanowi ona owoc refleksji umysłu nad światem rzeczy. Św. Tomasz z Akwinu w swej refleksji nad prawdą stwierdza:

Rzeczy przyrodzone, z których umysł nasz czerpie wiedzę, są miarą dla naszego umysłu, a ich miarą jest umysł Boży. W nim bowiem znajdują się wszystkie rzeczy stworzone, jak wszelkie twory artysty znajdują się w jego umyśle... Zatem byt natury, umieszczony między dwoma umysłami, nazywa się prawdziwym przez wzgląd na swą zgodność z obydwoima. Nazywa się prawdziwym przez wzgląd na umysł Boży, o ile urzeczywistnia to, do czego skierował go umysł Boży. Nazywa się zaś prawdziwym wobec umysłu ludzkiego, o ile jest zdolny wywołać w nim prawdziwą ocenę siebie¹⁷.

Prawda ontologiczna, czyli prawda bytu, ukazuje nam najgłębsze korzenie porządku racjonalnego, który przenika całą rzeczywistość. Prawda jako szczególny aspekt bytu jest podstawą rozumienia prawdy w ogóle, a życia racjonalnego w szczególności, i jawi się jako przedmiot właściwy dla intelektu¹⁸. Doświadczenie inteligibilności bytu, tj. jego racjonalności, pozwala na zrozumienie tego, że byt jest nam dany jako „nośnik” prawdy i dlatego człowiek może prowadzić dialog poznawczy ze światem osób i rzeczy. Rozpoznanie zaś prawdy wymaga od człowieka wierności wobec niej i dlatego prawda poznawcza łączy się ściśle z prawdą moralną, czyli z powinnością jej przyjęcia i nią się dzielenia¹⁹.

W dialogu, który jest wymianą szeroko rozumianego dobra, istotną rolę powinna odgrywać prawda. Chodzi bowiem o to, aby dobro, którym osoby w dialogu wzajemnie się obdarowują, nie było dobrem pozornym, ale dobrem prawdziwym. Stąd dobro i prawda są w sposób nierozzerwalny ze sobą związane. Dlatego dialog osobowy, który stanowi wymianę szeroko rozumianych dóbr, jest dla rozwoju osobowości nieodzowny. I tylko na tej drodze osoba może skutecznie i właściwie kształtować i rozwijać własną osobowość, może żyć i działać na miarę swej osobowej godności.

8. Dialog a miłość

Skoro dialog osobowy w swej najgłębszej istocie polega na dzieleniu się dobrem z drugim, to oznacza, że już sam dialog jest jakąś formą miłości, a przynajmniej jej zapoczątkowaniem. Obdarowywać kogoś dobrem, to w gruncie

¹⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, q. 1, a. 2.

¹⁸ Por. A. Maryniarczyk SDB, *Zeszyty z metafizyki*, IV (2000), s. 66–77.

¹⁹ Por. S. Kowalczyk, *Metafizyka ogólna*, Lublin 1997, s. 118–125.

rzeczy nic innego, jak kochać drugą osobę. Zwraca na to uwagę św. Tomasz z Akwinu, gdy stwierdza, że kochać, to znaczy „chcieć dobra dla drugiego” – *velle alicui bonum*²⁰. Porównując ze sobą pojęcie dialogu i osobowej miłości, można powiedzieć, że każda prawdziwa miłość osobowa musi mieć charakter dialogu, w przeciwnym razie byłaby zamaskowanym egoizmem. Oczywiście sfera uczuć odgrywa ważną rolę w miłości, bo nadaje jej specyficzny koloryt, czyni ją bardziej „cieplą”, ludzką. Jednakże samo uczucie bez nastawienia na dobro drugiego, nie może być uznane za autentyczną miłość osobową.

Tym, co szczególnie rozwija osobowość człowieka, jest dobro. Im to dobro jest pełniejsze i doskonalsze, tym większa szansa jego rozwoju. W aspekcie osobowym dialog jest przede wszystkim sprawą ludzkiej woli i dlatego wymaga postawy aktywnej. Kiedy dobro zostaje poznane, wówczas wyprowadza wolę ze stanu biernego i skierowuje ją na działanie. Gdy wola skierowuje się ku dobru, to tym samym zostaje zainicjowany akt, który jeśli jeszcze nie jest miłością, to może być już uznany za jej zapoczątkowanie.

Każdy bowiem akt dialogu, a więc i miłości, jest ściśle związany z wolnością, tj. z afirmacją i wyborem dobra, a to prowadzi niejako do nowego sposobu bytowania – bytowania dla drugiej osoby. W tym wzajemnym oddaniu się drugiej osobie, nie staje się ona środkiem dla drugiej osoby, ale nadal pozostaje celem sama w sobie. W tego rodzaju dialogu i miłości tworzy się nowy sposób bycia, czyli bycia dla drugiej osoby. To zaś z kolei rodzi swoistą więź, swoiste zjednoczenie osób w miłości, które zwane jest *communio*²¹.

Chcieć dobra dla drugiego, to pośrednio chcieć również dobra dla siebie. W relacjach międzyludzkich funkcjonuje tzw. „prawo wzajemności”. Obdarzając dobrem drugiego, nie traci się, ponieważ osoba ubogacona dobrem ofiarowanym przez miłującego, staje się z kolei nie tylko w większym stopniu dobrem w sobie samej, ale równocześnie większym dobrem dla miłującego²².

Tak jak miłość osobowa, również i dialog musi być uznany za „prawo rozwoju osoby”, gdyż tylko w klimacie dialogu i miłości osoba może uzyskać swój pełny rozwój. Na to zagadnienie zwraca uwagę Benedykt XVI w swej pierwszej encyklice, pisząc: „Głęboki osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie; aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba”²³.

²⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I–II, q. 26, a. 4.

²¹ Por. Ks. I. Dec, *Transcendencja człowieka w klasycznym nurcie filozofii*, „Roczniki Filozoficzne KUL”, 39–40 (1991–1992), z. 1, s. 155.

²² Por. M. Nedoncelle, *Vers une philosophie de l’amour et de la personne*, Paris 1957, s. 50–55.

²³ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 34.

Stając się w jakiejś mierze darem dla drugiego, osoba ludzka osiąga swój szczyt w miłości. Ten aspekt miłości – daru ma swoje źródło w darze samego Boga. To przecież Bóg stwarzając człowieka, dał go niejako jemu samemu, obdarzając wolnością, dał go w jego własne ręce. Stąd człowiek jako pan swego losu, jako zdolny do samostanowienia o sobie, zdolny też jest do uczynienia daru z siebie samego dla drugiego. A taki dar może być wzajemnie i skutecznie przekazywany tylko na drodze dialogu. Na ten aspekt życia osobowego człowieka, jako daru dla drugiego, zwraca uwagę wielu współczesnych autorów²⁴.

9. Osoba bytem dialogu

Dotychczasowe rozważania w sposób ewidentny ukazują, że dialog wpisany jest w samą istotę życia osobowego. Z jednej strony człowiek jako osoba jawi się jako byt drugiemu nieprzekazywalny, *alteri incommunicabilis*, a z drugiej strony otwarty na drugiego. Owa nieprzekazywalność, czyli niedostępność osoby, jest najściślej związana z jej wnętrzem, z jej świadomością i wolnością, z jej zdolnością do samostanowienia. Nikt inny nie może za mnie chcieć, a równocześnie ja mogę nie chcieć tego, czego on chce. W tym właśnie ujawnia się niejako doświadczalnie, że jestem *alteri incommunicabilis*.

Dzięki temu, że człowiek będąc osobą posiada wolną wolę, jest też panem samego siebie, czyli *sui iuris*. Wiąże się z tym i ta właściwość osoby, że jest ona niepowtarzalna. Jako ta konkretna osoba jest jedyna w swym rodzaju. Nie ma i nie może być drugiej takiej samej osoby, z takim samym bogactwem życia osobowego²⁵. Tak więc w kształtowaniu się poprawnych relacji międzyludzkich, zawsze musi być uwzględniony podmiotowy charakter bytu ludzkiego, a osoba nie może być nigdy potraktowana jako środek do jakiegoś celu²⁶. Wynika to więc z samej natury osoby. Osoba jest bowiem podmiotem myślącym i zdolnym do samostanowienia, jest zdolna z natury swej do tego, aby sama określała swe cele. Ta elementarna zasada, że osoba nie może być środkiem w osiąganiu innych celów, jest wykładnikiem naturalnego porządku moralnego. Dzięki niej ów porządek nabiera właściwości personalistycznych. Gdyby osobę traktować wyłącznie jako środek do celu, wówczas zostałaby ona pogwałcona w tym, co należy do samej jej istoty i co stanowi jej naturalne uprawnienie²⁷.

²⁴ Por. A. Szostek MIC, *Wokół godności, prawdy i miłości*, Lublin 1995, s. 230–249.

²⁵ Por. Ks. G. Dogiel, *Antropologia filozoficzna*, Kraków 1984, s. 140.

²⁶ Por. Cz. S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 1995, s. 14.

²⁷ Por. M. A. Krapiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1986, s. 153–154.

Owa autonomia i nieprzekazywalność osoby nie zamyka jej na inne osoby, a jedynie domaga się, ze względu na jej niepowtarzalne bogactwo życia wewnętrznego, aby nigdy nie była traktowana przedmiotowo, aby była uszanowana jej godność i osobista wolność.

Osoba bowiem z natury swej potrzebuje dla swego rozwoju innych osób i jest na nie otwarta. Różne formy życia wspólnotowego, czy to naturalne, np. rodzina, naród, czy tzw. umowne, m.in. różnego rodzaju organizacje, zrzeszenia, związki itp., wystarczająco wskazują, jak różnorakie więzy mogą powstawać między osobami i że osoba jest, by tak się wyrazić, „bytem z innymi i dla innych”.

Poprzez te różnorodne relacje interpersonalne można niejako pełniej dostrzec naturę samej osoby, a także rolę, jakie te relacje odgrywają w kształtowaniu się osobowości człowieka²⁸. Wszystko to bowiem, co składa się na całe bogactwo życia wewnętrznego osoby, jak posiadana wiedza, system wartości, szeroko rozumiana kultura, język, religia, umiejętności praktyczne, dobra materialne itp. nie jest wypracowywane i zdobywane jedynie poprzez osobisty wysiłek danego człowieka, ale jest wynikiem współpracy z innymi, jest darem wspólnoty, w jakiej osoba żyje, jest owocem wzajemnego dialogu międzypersonalnego.

Otwierając się na inne osoby, wychodząc do nich ze swoimi potrzebami, propozycjami, gotowością współdziałania i współpracy, musi jednak pamiętać, że to również zależy od ich dobrowolnej odpowiedzi. Niekiedy dana osoba chce tego, ażeby druga osoba chciała tego samego dobra, którego ona chce, by zmierzała do tego samego celu. Aby tak się stało, to osoba ta powinna ten cel poznać, uznać jako swe dobro i w sposób dobrowolny uczynić go również swoim celem. Wówczas pomiędzy osobami zrodzi się szczególna więź wspólnego dobra i wspólnego celu, który je połączy.

Ta swoista więź nie ogranicza się tylko do tego, że osoby te razem dążą do wspólnego dobra i wspólnego celu, ale wiąże ona owe wspólnie działające osoby niejako od wewnątrz²⁹. Wówczas usunięte zostanie niebezpieczeństwo przedmiotowego czy instrumentalnego traktowania osób. Zostanie zagwarantowane poszanowanie godności należnej osobie, gdyż jak stwierdzi ks. bp K. Wojtyła: „Osoba bowiem jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”³⁰.

Jeśli dialog jest wpisany w strukturę życia osobowego każdego człowieka, to tym bardziej wpisana jest i miłość. Dzieje się tak dlatego, że miłość osobowa jest najwyższą i najdoskonalszą formą dialogu. Dostrzeżenie dialogu i miłości w strukturze samej osoby wydaje się zbieżne z tym, co Objawienie Boże mówi na temat samego Boga w Trójcy Świętej Jedynej.

²⁸ Por. J. Gevaert, *Il problema dell'uomo*, dz. cyt., s. 33–43.

²⁹ Por. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 285–296.

³⁰ Bp. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 31.

Wśród wielu imion, jakie Pismo Święte odnosi do Boga, znajdujemy u św. Jana i takie: *Bóg jest miłością* (1 J 4, 8). Miłość zaś może być tylko tam, gdzie są osoby. Skoro Bóg jest Miłością, to jest nie tylko dlatego, że stworzył świat, człowieka, że chce jego zbawienia, ale przede wszystkim jest Miłością, ponieważ jest wspólnotą Trzech Osób, jest Trójjedynym Bogiem; Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Nie jest więc odwiecznym samotnikiem, lecz pozostaje w odwiecznym międzysobowym dialogu i miłości.

Jeżeli więc miłość i dialog należą do samej istoty Boga, to również i człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, musi mieć coś z dialogu i miłości w swej istocie. Nic dziwnego, że dialog i miłość stanowią istotny rys jego osobowego życia. Wyraźnie na takie rozumienie natury człowieka wskazuje Benedykt XVI, kiedy pisze: „Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga”³¹. W tym kontekście rozumiemy lepiej przykazanie miłości, które Chrystus przychodząc na świat jako Zbawiciel człowieka, pozostawia je swym uczniom i podkreśla, że jest to Jego przykazanie: *To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali* (J 15, 12).

Stąd człowiek z natury swej jest nie tylko zdolny do dialogu i miłości i potrzebuje dialogu i miłości, ale tylko w klimacie dialogu i miłości może dopiero w pełni rozwinąć swą osobowość³².

Człowiek jako byt osobowy wyraża się poprzez słowo i dialog, także poprzez słowo i dialog rozwija swoje życie osobowe. Dlatego słusznie możemy stwierdzić, że człowiek jest bytem słowa i dialogu.

Sommario

L'UOMO – L'ESSERE DELLA PAROLA E DEL DIALOGO

Il mondo in cui viviamo è molto differenziato nel suo strato ontologico. Fra tutti gli esseri, specialmente quelli viventi, avvengono diverse forme della comunicazione.

Nel mondo umano avviene una particolare forma di comunicazione mediante il linguaggio parlato. L'uomo si serve della lingua perchè è l'essere ragionevole per eccellenza ed è capace di creare dei simboli e di servirsene. Nel linguaggio parlato i simboli sono le parole pronunciate o scritte. Tramite loro possiamo esprimere il nostro pensiero e tutta la ricchezza del nostro mondo interiore, si può descrivere il mondo delle cose, e si può anche comunicare con gli altri.

La comunicazione nel mondo umano può assumere anche una forma particolare, cioè quella del dialogo, a condizione che la comunicazione sia cosciente e voluta.

³¹ *Deus caritas est*, nr 39.

³² Por. Ks. J. Piątek, *Osoba a miłość w kontekście encykliki Benedykta XVI – Deus caritas est*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 6 (2007), s. 136–137.

Nel dialogo avviene lo scambio di diversi beni e perciò il dialogo assume un ruolo importantissimo nello sviluppo della personalità dell'uomo. Quando si tratta del bene, è importante che il bene scambiato tra le persone sia un bene vero, e non apparente, perchè solo con il vero bene l'uomo si arricchisce nella sua personalità. Ne risulta che alla base del dialogo ci sia la verità, come condizione indispensabile di un dialogo veramente personale.

Se il dialogo consiste nello scambio reciproco del bene, vuol dire che il dialogo ha anche una certa forma di un amore personale, perchè come ci insegna Aquinata l'amore è „velle alicui bonum”. Qui si scopre una stretta dipendenza tra il dialogo e l'amore. Ne risulta che il dialogo e l'amore sono i principi fondamentali dello sviluppo della personalità dell'uomo. Tutto quello che costituisce la ricchezza personale dell'uomo scaturisce dal dialogo con gli altri. Se l'amore è la forma più perfetta del dialogo, ne risulta che solo l'amore crea le condizioni più favorevoli allo sviluppo della personalità dell'uomo.

Si può dire che l'uomo non soltanto si esprime con la parola e con il dialogo, ma anche mediante la parola e il dialogo si sviluppa nella totalità e così giustamente possiamo affermare che l'uomo è l'essere della parola e del dialogo.

Ks. dr Jan PIĄTEK – ur. w 1941 r. w Leńczach, doktor filozofii, absolwent WSD w Kielcach i Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie, wykładowca filozofii w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach i dyrektor Świętokrzyskiego Instytutu Teologicznego w Kielcach. Opublikował książki: *Persona e amore nel pensiero filosofico del Card. Karol Wojtyła*, Rzym 1976; *10 lat Świętokrzyskiego Instytutu Teologicznego w Kielcach*, Kielce 2003. Autor wielu artykułów poświęconych filozofii Boga, filozofii człowieka i problematyce etycznej, a także homilii zamieszczanych we „Współczesnej Ambonie”.